Katastrofa smoleńska. Reakcje społeczne, polityczne i medialne

W przededniu pierwszej rocznicy katastrofy smoleńskiej spróbujmy cofnąć się do atmosfery tamtych dni, i pytań, jakie zadawali sobie w owym czasie publicyści, politycy, badacze społeczni, ale także zwykli ludzie: czy katastrofa smoleńska, ta „polska tragedia narodowa”, jest czymś wyjątkowym w sensie społecznym? Czy szok wywołany śmiercią Prezydenta szybko przeminie, jak w gruncie rzeczy stało się to pięć lat wcześniej, po śmierci Jana Pawła II? Czy tym razem będzie inaczej, czy pozostanie jakiś trwały, wartościowy ślad?

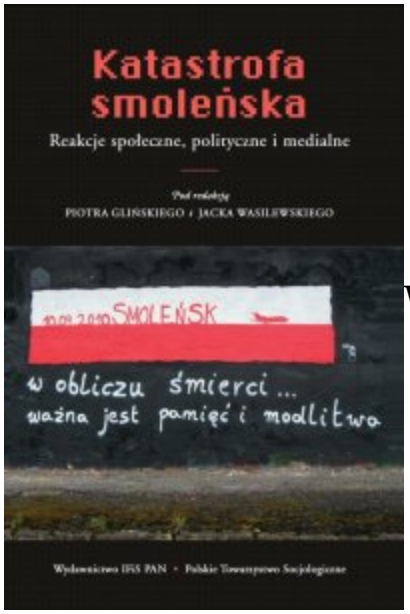

W przededniu pierwszej rocznicy katastrofy smoleńskiej spróbujmy cofnąć się do atmosfery tamtych dni, i pytań, jakie zadawali sobie w owym czasie publicyści, politycy, badacze społeczni, ale także zwykli ludzie: czy katastrofa smoleńska, ta „polska

tragedia narodowa”, jest czymś wyjątkowym w sensie społecznym? Czy szok wywołany śmiercią Prezydenta szybko przeminie, jak w gruncie rzeczy stało się to pięć lat wcześniej, po śmierci Jana Pawła II? Czy tym razem będzie inaczej, czy pozostanie jakiś trwały, wartościowy ślad?

Katastrofa smoleńska. Reakcje społeczne, polityczne i medialne

Red. Piotr Gliński i Jacek Wasilewski

wydawca: Wydawnictwo IFiS PAN, Polskie Towarzystwo Socjologiczne

ilość stron: 292

Przedmowa

W przededniu pierwszej rocznicy katastrofy smoleńskiej spróbujmy cofnąć się do atmosfery tamtych dni, i pytań, jakie zadawali sobie w owym czasie publicyści, politycy, badacze społeczni, ale także zwykli ludzie: czy katastrofa smoleńska, ta „polska tragedia narodowa”, jest czymś wyjątkowym w sensie społecznym? Czy szok wywołany śmiercią Prezydenta szybko przeminie, jak w gruncie rzeczy stało się to pięć lat

wcześniej, po śmierci Jana Pawła II? Czy tym razem będzie inaczej, czy pozostanie jakiś trwały, wartościowy ślad? Jaki? Czy uzasadniona jest nadzieja na uspokojenie polskiego życia politycznego, ucywilizowanie naszej kultury politycznej? Czy są szanse na lepszą Polskę po Smoleńsku? I od czego to zależy?

Te pytania stawiane były chyba najczęściej, od chwili, gdy pierwsze tłumy zaczęły się gromadzić przed Pałacem Prezydenckim, gdy społeczeństwo spontanicznie, masowo i niezwykle silnie zareagowało na śmierć Prezydenta, który nagle, być może po raz pierwszy, stał się „naszym prezydentem", nawet dla wielu dotychczasowych przeciwników, a niechętne mu media w jednej chwili, przynajmniej przez kilka pierwszych dni żałoby, diametralnie zmieniły sposób prezentowania jego osoby. To, co było jeszcze wczoraj wyśmiewane i niedoceniane, nagle stało się cnotą i wartością. Ten nowy wizerunek wymusiła uruchomiona szokiem katastrofy naturalna, „żałobna" postawa społeczeństwa, wzmocniona początkowo silnym medialnym sprzężeniem zwrotnym. Szok i emocje dominowały. Tysiące ludzi ruszyło do trumien Pary Prezydenckiej. Okoliczności tragedii, jej skala i wymiar państwowy, mrożąca krew w żyłach symbolika, szczególny kontekst międzynarodowy wynikający ze specyficznych relacji z Rosją, a także niespotykane skoncentrowanie czasu społecznego i medialnego w trakcie dziewięciu długich dni żałoby na jednej najważniejszej dla wszystkich kwestii, wszystko to stanowiło o absolutnej wyjątkowości przeżywanej wówczas w Polsce sytuacji.

Przeczytaj cały wstęp